Rok V. Nr. 43

20 gr.

NOWY CZAS

Jędrzejów, 13/14 kwietnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Spotkanie Führera z Mussolinim.

Omówienie ogólnej sytuacji politycznej oraz zagadnień wspólnego prowadzenia wojny odbyło się w duchu wielkiej serdeczności. — Zwycięstwo narodów sprzymierzonych w Pakcie Trzech ma zabezpieczyć Europie pokój, gwarantujący współpracę wszystkich narodów.

Z głównej kwatery Führera, 12 kwietnia. **W dniach od 7—10 kwietnia 1943 odbyło się spotkanie Führera z Mussolinim.**

W towarzystwie Mussoliniego znajdowali się szef włoskiego sztabu generalnego, generał armji Ambrosio, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bastianini oraz wyżsi urzędnicy włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych i oficerowie naczelnej komendy włoskiej.

Wraz z Führerem przybyli na spotkanie: marszałek Rzeszy Hermann Goering, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop, szef naczelnej komendy sił zbrojnych, generalny marszałek polny Keitel, naczelny dowódca marynarki wojennej wielki admirał Dönitz oraz szef sztabu generalnego armji lądowej generał Zeitzler.

Niemiecki ambasador w Rzymie von Mackensen oraz włoski ambasador w Berlinie Dino Alfieri wzięli również udział w spotkaniu.

W toku obszernych rozmów omówiono zarówno ogólną sytuację polityczną, jak również wszystkie zagadnienia wspólnego prowadzenia wojny. We wszystkich dziedzinach, odnoszących się do zarządzeń, jakie mają być wydane, osiągnięto pełne porozumienie.

Führer i Mussolini dali ponownie wyraz zdecydowanej woli własnej oraz swych narodów prowadzenia wojny zapomocą totalnego nakładu wszystkich sił aż do ostatecznego zwycięstwa oraz aż do zupełnego zlikwidowania jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, które w przyszłości mogłoby zagrażać obszarowi europejsko-afrykańskiemu od zachodu oraz od wschodu.

Wspólne cele, przyświecające mocarstwom osi w dziedzinie obrony cywilizacji europejskiej oraz w dziedzinie praw narodów co do swobodnego rozwoju i wzajemnej współpracy, znalazły ponowne potwierdzenie. **Zwycięstwo narodów sprzymierzonych w Pakcie Trzech ma zabezpieczyć Europie pokój, gwarantujący współpracę wszystkich narodów, opartą na fundamencie ich wspólnych interesów oraz dający rękojmię sprawiedliwego podziału światowych dóbr gospodarczych.**

Rozmowy pomiędzy Führerem i Mussolinim oraz narady ich współpracowników były nacechowane duchem wielkiej serdeczności.

Wojna niemieckich łodzi podwodnych bardziej dotkliwa niż angielska wojna powietrzna.

Z przemówienia ministra dra Goebbelsa.

Essen, 12 kwietnia. **W ramach swego pobytu w mieście Essen, które onegdaj było przedmiotem nalotu brytyjskich samolotów bombowych, minister Rzeszy dr. Goebbels omawiał szereg kwestyj, związanych z wojną lotniczą, roztrząsając ponadto kilka istotnych problemów, jakie wyłoniły się w związku z obecną wojną.**

Ciosy, jak m. in. oświadczył minister, które obecnie spadają na różne okolice zachodnich Niemiec, zrozumieć i właściwie ocenić można jedynie w ramach ogólnych wydarzeń wojennych. **Nie wolno przytem zapominać, iż to, co dzisiej ludność wycierpieć musi w takiem czy innem mieście, lub też w takim czy innym wypadku, wnet pójdzie w zapomnienie po wojnie. Z ruin powstaną nowe drogi i nowe dzielnice.** Niezapomniane jednakowoż będzie wewnętrzne nastawienie, okazywane w tych czasach przez ludność. W czasie tak gigantycznej rozprawy wojennej, w której wojna powietrzna stanowi jedynie pewien odcinek, nie wolno upadać na duchu i uzmysłowić sobie nietylko to, co człowiek sam przytem stracić może, lecz również te ofiary, jakie ponosi przeciwnik. **Anglicy oczywiście przy pomocy wojny powietrznej wyrządzić mogą znaczne szkody, które jednakowoż nie są decydujące w tej wojnie.**

Wojna niemieckich łodzi podwodnych natomiast coraz bardziej zaciska im tchawicę. Tu bowiem można ich dotknąć śmiertelnie. Akcja ta daje się Anglikom dotkliwiej we znaki, aniżeli to spowodować może wojna powietrzna, mimo wszelkich wyrządzonych przez nią szkód w dobrach materjalnych i osobistych.

Rzecz jasna, iż spustoszenia wyrządzone w angielskim potencjale wojennym skutkiem działania łodzi podwodnych nie są bezpośrednio dostrzegalne i dlatego też w danej chwili nie dają się tak boleśnie we znaki, chociaż na dłuższą metę są napewno dotkliwsze aniżeli rany, zadane przez angielską wojnę powietrzną. **W pewnym oznaczonym okresie czasu również szkody, wyrządzone Anglikom przez łodzie podwodne pod względem materjalnym dadzą się bardziej we znaki.**

Omawiając obecną sytuację, oświadczył dr. Goebbels, iż problemy, o które pierwotnie chodziło w czasie rozpoczęcia wojny okazują się mikroskopijnie małemi wobec kwestyj, jakie w międzyczasie wyłoniły się skutkiem obecnej wojny transkontynentalnej. We wrześniu 1939 roku nikt nawet w swych najśmielszych marzeniach nie byłby się spodziewał, iż kiedykolwiek będzie możliwem przeniesienie linij obronnych tak daleko wgłąb obszarów przeciwnika, jak to się stało w istocie. I ten czynnik stanowi dla Rzeszy jednorazową szansę.

Ostatnie ofiary bolszewików w Charkowie.

Równo, 12 kwietnia. **Z Charkowa podano obecnie dokładne dane i szczegóły, rzucające światło na krótki okres panowania bolszewików na tym obszarze.**

Dotychczas naliczono 3320 zwłok kobiet i 1870 zwłok dzieci. Osoby te w czasie 25-dniowego panowania bolszewików na obszarze miasta Charkowa zostały bądź to rozstrzelane, bądź też zasztyletowane, lub też wreszcie zamordowane w bestjalski sposób.

Ilości wymordowanych mężczyzn dotychczas jeszcze nie zdołano stwierdzić, gdyż pojmanych mężczyzn bolszewicy po większej części wywozili do okolicznych miejscowości, skąd transportowano ich dalej wgłąb kraju.

Bezpośrednio po przybyciu bolszewików wezwano wszystkich mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat, by wraz z oddziałami wojskowemi udali się na front, przyczem nie dano im ani mundurów, ani broni, ani też amunicji. Z chwilą zbliżania się wojsk niemieckich w pośpiechu wezwano wszystkich mężczyzn i kobiety zdolnych do pracy, by, wraz z bolszewikami opuścili miasto, przyczem **osoby które nie zdołały się ukryć, zostały przez cofających się bolszewików zabrane przemocą.** Ponieważ bolszewicy nigdy nie przypuszczali, że wojska niemieckie zdołają ponownie zdobyć Charków, przeto **niespodziewanie szybki pochód oddziałów niemieckich uratował życie kilkudziesięciotysięcznej rzeszy ludzi.**

Dalsze wywożenie Polaków z Rosji sowieckiej.

Ankara, 12 kwietnia. **Według nadeszłych tu wiadomości, w tych dniach przybyło do Iranu dalszych 15.000 Polaków z sowieckich obozów koncentracyjnych w Uzbekistanie.**

Transport ten również składa się w większości z kobiet i dzieci.

Według zeznań niektórych osób w drodze z obozów koncentracyjnych do Iranu zginęła 1/3 z powodu głodu, zimna i wyczerpania.

Podczas gdy dawniejsze transporty Polaków, które przybyły jeszcze przed kilkoma miesiącami, skierowano głównie do Indyj i południowej Afryki, a przedewszystkiem do Rodezji, **nowe transporty wyruszyć mają do Meksyku pod warunkiem oczywiście, że mocarstwa anglo-amerykańskie zostawią do dyspozycji odpowiednią ilość tonażu okrętowego.**

Rząd irański wzbrania się udzielać Polakom jakiegokolwiek poparcia, motywując ten krok okolicznością, iż sytuacja aprowizacyjna skutkiem okupacji anglo-amerykańsko-sowieckiej już jest napięta do ostateczności.

„Widzieliśmy groby zaginionych Polaków“.

Talin, 12 kwietnia. **Do Talinu przybyło 800 Estończyków, którzy zbiegli z armji sowieckiej i tu podzielili się swemi wrażeniami z przedstawicielami prasy.**

30-letni Ferdynand Tammana z Talinu podał korespondentowi dziennika „Esti Söne“: **„Jeżeli polski rząd emigracyjny w Londynie poszukuje w Unji Sowieckiej zaginionych Polaków, to niech się zwróci tylko do tych Estończyków, którzy przymusowo wcieleni zostali w szeregi armji czerwonej. Myśmy bowiem widzieli ich groby“.**

Na łamach wychodzącego w Tallinie dziennika „Maa Söna“ szereg innych Estończyków podaje wysokość strat sowieckich, poniesionych w czasie ofensywy zimowej. Jeden z Estończyków pełnił służbę szofera samochodu ciężarowego w Leningradzie i wywozić musiał trupy z miasta. **Według jego oceny w czasie miesięcy zimowych wywieziono z Leningradu przeszło 300.000 trupów.**

Pogrzeb pewnej części ofiar w Antwerpji.

Bruksela, 12 kwietnia. **W piątek pochowano 500 osób z pośród 2000 zabitych skutkiem terorystycznego nalotu anglo-amerykańskiego na Antwerpię.**

Długi rząd trumien ustawiono w Filharmonji antwerpskiej. **Dziesięć z pośród nich wybranych drogą losowania przeniesiono do katedry,** gdzie w czasie oficjalnego nabożeństwa żałobnego symboliczuie reprezentowały liczne znane i nieznane ofiary nalotu bombowego. Po nabożeństwie żałobnem nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz, gdzie pochowane zostały w dwunastu grobach masowych.

Rocznica powstania państwa chorwackiego.

Zagrzeb, 12 kwietnia. **Z okazji rocznicy powstania państwa odbyła się w sobotę w Zagrzebiu defilada wojsk w obecności Poglavnika, oraz reprezentantów wojskowych i cywilnych narodów sprzymierzonych.**

W czasie powrotnej jazdy ulicami miasta Poglavnik oraz podążające za nim oddziały chorwackie były przedmiotem serdecznych owacyj ludności.

Min. spr. zagran. Lorkowicz w rocznicę powstania państwa chorwackiego.

Zagrzeb, 12 kwietnia. **Z okazji rocznicy powstania państwa minister spraw zagranicznych dr Lorkowicz wygłosił w sobotę wieczorem przemówienie przez rozgłośnię w Zagrzebiu, podkreślając, iż Chorwacja niepodległość swą zawdzięcza z jednej strony zaciętej walce narodu chorwackiego, z drugiej zaś czynnej pomocy Nowych Włoch i Nowych Niemiec.**

Z okazji rocznicy powstania państwa Poglavnik wydał przyjęcie, w którem udział wziął szereg wybitnych osobistości.

Cztery lata unji personalnej pomiędzy Włochami i Albanją.

Medjolan, 12 kwietnia. W związku z poniedziałkową rocznicą czteroletniego istnienia unji personalnej pomiędzy Włochami a Albanją „Regime Fascista“ oświadcza, iż Albanja po osiągnięciu swych granic etnicznych oczekuje jedynie końca wojny, by dojść znowu do rozkwitu, co jej umożliwionem będzie przy pomocy Włoch.

Bombardowanie Folkestonu.

Berlin, 12 kwietnia. **Szybkie niemieckie samoloty bojowe dokonały w godzinach popołudniowych dnia 9 kwietnia wypadu na miasto Folkestone, położone na zachód od Dovru.**

W locie zniżonym rzucono pewną ilość bomb ciężkiego kalibru na szereg zabudowań, które zupełnie zniszczono.

Admiralicja bryt. potwierdza stratę kontrtorpedowca „Harvester“.

Sztokholm, 12 kwietnia. Według doniesienia agencji Reutera, rada admiralicji brytyjskiej podała do wiadomości, iż kontrtorpedowiec „Harvester“ w czasie obrony konwoju na Atlantyku w ubiełym miesiącu został storpedowany i zatopiony.

W Unji Sowieckiej znowu mianowano 7 generałów-żydów.

Genewa, 12 kwietnia. Anglo-żydowski „Jewish Chronicle“ z najwyższem zadowoleniem stwierdza, iż znowu mianowano 7-miu żydów generałami armji sowieckiej. Przed niejakim czasem podano już do wiadomości fakt nominacji 10-ciu innych generałów żydowskich.

Śmierć osławionego komunisty hiszpańskiego.

Santander, 12 kwietnia. **Poszukiwany od dłuższego czasu zbrodniarz bolszewicki, osławiony z czasów wojny hiszpańskiej, Jezus Raanche Perez odnaleziony został obecnie przez policję wiejską w kryjówce, jaką miał w wiosce San Salwador de Heras.**

Zbrodniarz starający się stawić opór z bronią w ręku, został zabity. W czasie panowania bolszewików w Santanderze był on w charakterze „kapitana“ członkiem osławionej „brygady dyscyplinarnej“ i zamordował ni mniej ni więcej jak 58 falangistów.

Beznadziejna sytuacja Czangkaiszeka.

Genewa, 12 kwietnia. **Czungkiński korespondent „Manchester Guardian", bawiący obecnie w Indjach, w specjalnym artykule omawia trudności aprowizacyjne i transportowe Chin czungkińskich, gdzie odnośne czynniki objawiają niesłychanie wielkie zainteresowanie w sprawie pomocy, jakiej można spodziewać się z Indyj.**

Przelot samolotem nad masywem górskim Himalajów już wystarczy, by naocznie przekonać się o niesłychanych trudnościach transportowych. **Ta bowiem trasa lotnicza nawet przy korzystnych warunkach atmosferycznych stanowi najtrudniejszy odcinek świata.** Celem przedostania się przez łańcuch górski samoloty transportowe wznosić się muszą na bardzo wielką wysokość, co znowu nie pozwala im na zabieranie większej ilości materjałów. Lecz — jak kontynuuje korespondent — nawet gdyby się aljantom udało ponownie zdobyć Burmę oraz uruchomić znowu drogę burmańską, Czungking nie może się spodziewać zanadto wielkiej pomocy. By się o tem przekonać, wystarczy rozważyć, jak potężny dowóz potrzebny jest celem utrzymania stosunkowo ograniczonych brytyjsko-hinduskich sił zbrojnych na pograniczu burmańskiem. Oddziały te bowiem w ciągu miesiąca pochłaniają wielokrotność tego, co Czungking kiedykolwiek otrzymał poprzez drogę burmańską.

Byłoby więc rzeczą zupełnie błędną przypuszczać, że wystarczy ponownie uruchomić drogę burmańską, by przy pomocy materjałów, które tą drogą dostaną się do Chin, wojska Czangkaiszeka stały się znowu pełnowartościowemi. W najlepszym wypadku bowiem Czangkaiszek poprzez drogę burmańską otrzymać może miesięcznie jedynie kilka tysięcy ton materjału wojennego. Dopiero z chwilą, kiedy osłabi się flotę Japonji do tego stopnia, że nie będzie mogła ona już w pełni przeprowadzić totalnej blokady Chin czungkińskich, a tem samem porty Indochin i Chin południowych staływby się znowu dostępne dla żeglugi, wyłoniłaby się możliwość udzielenia Czungkingowi takiej pomocy, jakiej potrzebuje celem prowadzenia jakiejtakiej pomyślnej wojny przeciwko Japonji. O tem jednakowoż narazie niema co marzyć.

Głód w Honan.

Sztokholm, 12 kwietnia. **„W prowincji Honan miljon ludzi, osłabionych panującym od siedmiu miesięcy głodem, w czasie którego żywili się korą z drzew, słomą, nasieniem bawełny, oraz zielem, obecnie z nastaniem cieplejszej pogody znajduje się w obliczu epidemji cholery i czerwonki" — pisze korespondent czungkiński londyńskiego „Timesa".**

Z uwagi na brak środków leczniczych i trudności transportowych rząd Czangkaiszeka nie widzi żadnej możliwości zapobieżenia tym klęskom. Tysiące ludzi ucieka z Honan.

Japończycy bombardują lotniska amerykańskie.

Nankin, 12 kwietnia. **Tygodniowe sprawozdanie biura prasowego głównej kwatery armji japońskiej podaje, iż lotnictwo japońskie, nie chcąc dopuścić, by samoloty amerykańskie, będące na usługach Czungkingu atakowały japoński kraj macierzysty, zbombardowały w dniu 30 i 31 marca oraz 1 kwietnia szereg lotnisk w prowincjach Hunan, Fiszui, Czekiang i Fukien. W pobliżu Lingling Japończycy zestrzelili 24 samoloty amerykańskie.**

Nalot lotnictwa amerykańskiego na dzielnicę mieszk. Kantonu.

Tokio, 12 kwietnia. W piątek rano nad Kantonem pojawiło się nagle 8 bombowców amerykańskich, które zaatakowały dzielnice mieszkaniowe miasta. W czasie tego ataku zabito pewną ilość mieszkańców. Obrona przeciwlotnicza na ziemi zmusiła samoloty do ucieczki.

Głos angielski o sytuacji w Burmie.

Genewa, 12 kwietnia. **Na temat sytuacji na pograniczu burmańsko-hinduskiem podaje londyńska służba informacyjna: „Działania bojowe w Burmie nie mają zbyt korzystnego przebiegu.** Ponieśliśmy jedno, a nawet dwa niepowodzenia wraz ze związanemi z tem stratami. Niezadługo monsuny uniemożliwią dalsze działania bojowe.

Straty Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku.

Tokio, 12 kwietnia. **Pomiędzy pierwszą bitwą morską koło wysp Salomona w dniu 7. VIII. 1942 oraz ostatnią potyczką w pobliżu Fiorydy w dniu 7 kwietnia Stany Zjednoczone poniosły następujące straty:**

Zatopiono 111 statków, oraz uszkodzono 43 dalsze okręty wojenne. Ponadto zatopiono 37 statków innego rodzaju, oraz uszkodzono 9 dalszych. Japończycy zestrzelili **1443** samoloty i zniszczyli **171** aparatów. W czasie tym oddziały japońskie straciły 21 statków bojowych, a 35 dalszych odniosło uszkodzenia. Ponadto stracono 15 statków innego rodzaju, a 17 dalszych uszkodzonych. 486 samolotów celowo rzuciło się na objekty przeciwnika, względnie zaginęło, 145 samolotów poważnie uszkodzono.

Pomyślne akcje oczyszczające na północny zachód od Isjum.

Poważne uszkodzenie dwóch kanonierek brytyjskich w Kanale.

Berlin, 12 kwietnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 11 kwietnia:**

Na froncie wschodnim dzień miał przebieg spokojny z wyjątkiem skutecznych walk oczyszczających w rejonie na północny zachód od Isjum. Lotnictwo na różnych odcinkach przy użyciu znacznych sił atakowało pozycje sowieckie i zwalczało dowóz nieprzyjacielski, oraz objekty przemysłowe, położone w rejonie na zapleczu nieprzyjaciela.

Na południowy zachód od Tunisu i na zachód od Kairuan, w toku ciężkich zmiennych walk odrzucono ataki nieprzyjacielskie, mające na celu przełamanie frontu, a przeprowadzone przy użyciu przeważających sił i przy poparciu silnych formacyj lotniczych. Nieprzyjacielowi zadano częściowo w kontrwypadzie ciężkie straty oraz zniszczono 60 czołgów. Na południowym odcinku udało się wojskom naszym oderwać od nieprzyjaciela i planowo kontynuować swe ruchy mające na celu zajęcie nowych pozycyj.

Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły podczas nocy ubiegłej bezplanowo bomby rozpryskowe i zapalające na teren Niemiec południowo-zachodnich i północno-wschodnich, głównie na otwarte gminy wiejskie. Podczas tych ataków oraz podczas dziennych wypadów słabych brytyjskich sił lotniczych w rejonie wybrzeża okupowanych obszarów zachodnich nieprzyjaciel stracił 13 samolotów.

We wczesnych godzinach rannych dnia 10 kwietnia doszło na Kanale do krótkiej potyczki między niemieckiemi łodziami patrolowemi a trzema brytyjskiemi kanonierkami, z pośród których 2 ciężko uszkodzono. Jednostki niemieckie nie poniosły żadnych szkód ani strat.

Na morzu Śródziemnem zatopiono brytyjski 8000-tonowy krążownik.

Walki oczyszczające na północny zachód od Isjum.

Berlin, 12 kwietnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 12 kwietnia:**

Przy walkach oczyszczających na północny zachód od Isjum zniszczono dwa nieprzyjacielskie bataljony.

Z pozostałych odcinków frontu wschodniego doniesiono jedynie o bezskutecznych miejscowych atakach bolszewików nad przyczółkiem mostowym nad rzeką Kubań i na południe od jeziora Ładogi.

W Tunisie nasze tylne straże w rejonie Kairuan i Suzy stawiały nieprzyjacielskiemu pochodowi zacięty opór i ustawicznie wstrzymywały posuwanie się nieprzyjacielskich czołówek pancernych. Wśród ustawicznych potyczek niemiecko-włoskie grupy bojowe przesunęły się na północ i w toku tych poruszeń i po planowem zniszczeniu ważnych pod względem wojskowym objektów, opróżniły Sfax i Kairuan.

Zespoły lotnicze bliskiego wsparcia wspomagały operacje naszych wojsk i w niespodziewanych atakach zniżonych zadały nieprzyjacielowi wysokie straty.

Pojedyncze nieprzyjacielskie samoloty w dniu wczorajszym przedarły się nad okupowane zachodnie tereny aż do granicy Rzeszy. Pięć samolotów przytem zestrzelono.

Przy bezskutecznym ataku brytyjskich samolotów torpedowych i bombowców na pewien konwój zabezpieczony przez lekkie niemieckie morskie jednostki bojowe, w zatoce Biskajskiej, zestrzelono dwa samoloty torpedowe i trzy samoloty bombowe. Nad wybrzeżem okupowanych zachodnich terenów i Norwegją dalsze cztery samoloty zniszczyły lekkie niemieckie morskie siły bojowe.

W zachodnim rejonie morza Śródziemnego jedna niemiecka łódź podwodna zaatakowała zespół bojowych okrętów, zatopiła 8.000-tonowy krążownik Fiji-klasy i storpedowała kontrtorpedowiec.

Wojska amerykańskie zajęły kolej transirańską.

Ankara, 12 kwietnia. **Wiadomość, według której obecny rząd Iranu powierzył zarząd i eksploatację kolei transirańskiej pewnemu konsorcjum północno-amerykańskiemu wyjaśnia doniesienie, według którego wojska amerykańskie bez zapowiedzi zajęły tę właśnie linję kolejową.**

Oznaczałoby to, iż Amerykanie naruszyli traktat, podpisany w dniu 30 stycznia 1942 roku przez Unję Sowiecką, Wielką Brytanję i Iran, z którego art. 3 zapewniał Unji Sowieckiej i Anglji kontrolę nad środkami komunikacyjnemi Iranu.

Budowa kolei transirańskiej, rozpoczęta w roku 1938 i prowadząca z Bender Szah nad morzem Kaspijskiem poprzez stolicę Teheran do Bender Szapur nad zatoką Perską, stanowiła swego czasu świetny sukces rządu szacha Reza Khana. **Istnienie tej kolei bezwątpienia było jednym z powodów, jakie w sierpniu 1942 roku skłoniły Anglję i Unję Sowiecką do wtargnięcia do tego neutralnego kraju, gdzie po usunięciu szacha zajęto cały jego obszar.** Wraz z koleją Bagdad (prowadzącą z Basra poprzez Bagdad do Erbil) kolej transirańska stanowi jedno z nielicznych połączeń lądowych pomiędzy mocarstwami anglo-amerykańskiemi i Unją Sowiecką.

Zniszczenie szóstej brygady brytyjsko-indyjskiej koło Akyab.

Tokio, 12 kwietnia. **Z podanego przez główną kwaterę japońską faktu zniszczenia szóstej brygady brytyjsko-indyjskiej wynika, iż praktycznie biorąc, walki na tym odcinku frontowym zostały zakończone.**

Resztki sił aljanckich, które ostały się przed atakiem japońskim, rozpoczętym w początku marca, schroniły się przedewszystkiem w górach, położonych nad rzeką Mayu. Tu również nie zdołały się długo utrzymać. **W ciągu ostatnich dni planowo wypierano je w kierunku wybrzeża, gdzie po okrążeniu ich zostały w dniu 8 kwietnia prawie że zupełnie zniszczone.** Dowódcę tej brygady, uchodzącej za najlepszy oddział przeciwnika na tym odcinku bojowym, zabrano do niewoli wraz z pewną ilością żołnierzy.

*

Jak wynika z wiadomości, pochodzących z frontu burmańsko-hinduskiego, bombowce japońskie dokonały w piątek pod osłoną myśliwców, wielkiego ataku na jedno z lotnisk aljanckich koło Chittagong, przyczem zniszczono 9 samolotów.

Wszystkie samoloty japońskie powróciły nieuszkodzone do swych baz.

Pomyślne ataki bombowe w półn. części frontu wschodniego

Berlin, 12 kwietnia. **W nocy na 11 kwietnia niemieckie samoloty bojowe przy pomyślnych warunkach atmosferycznych zaatakowały w locie zniżonym pewne lotnisko sowieckie, położone na południe od jeziora Ładoga. Celnemi bombami trafiono pomieszczenia i samoloty.**

W dniu 10 kwietnia samoloty bojowe z pomyślnym skutkiem atakowały zgrupowania wojsk i czołgów bolszewickich na południe od jeziora Ilmeń. **Oddziały sowieckie poniosły przytem dotkliwe straty.** W tym samym dniu niemieckie samoloty nurkowe zaatakowały na zachód od zatoki Kandalakcza dworce kolei murkańskiej Kowda i Kasznaja Guba. **Celnie trafiono pociągi transportowe, znajdujące się na dworcach, a ponadto ciężko uszkodzono pociąg towarowy, który zmierzał w kierunku frontu, wioząc materjał wojenny.** Równocześnie szybkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały objekty przemysłowe daleko na zapleczu sowieckiem. Zaobserwowano liczne pożary.

W pierwszym kwartale 1943 r. wyjechało do Niemiec już 250 tys. robotników francuskich.

Vichy, 12 kwietnia. **Na posiedzeniu francuskiej Rady ministrów premjer Laval podał do wiadomości, iż w czasie od dnia 1 stycznia do 31 marca br. do Niemiec wyjechało 250.000 robotników francuskich, by tam pracować w fabrykach niemieckich.**

Zatwierdzenie portugalskiego budżetu.

Lizbona, 12 kwietnia. Po zbadaniu i zatwierdzeniu budżetu państwowego za rok ubiegły portugalskie zgromadzenie narodowe zakończyło w czwartek swą sesję.

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 12 kwietnia. Włoski komunikat wojenny z niedzieli 11 kwietnia brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W tunetańskim rejonie walki manewr obronny wojsk osi toczy się dalej w zupełnym porządku. Na centralnym odcinku odparto silny atak nieprzyjacielskich wojsk pancernych, silnie wspieranych przez lotnictwo. Nieprzyjaciel stracił 60 czołgów.

Bombowce nasze skutecznie atakowały nieprzyjacielskie drogi dowozowe i porty. Myśliwcy niemieccy i włoscy zestrzelili 4 samoloty, a ponad morzem Śródziemnem samoloty nasze, użyte jako ochrona konwoju powietrznego, zestrzeliły 2 dalsze aparaty.

Formacje lotnictwa brytyjsko-północnoamerykańskiego atakowały Neapol, Cagliari i La Maddalena. W Neapolu kilka budynków zawaliło się częściowo. Wśród ludności było 4-ch zabitych i 34 rannych. Trzy 4-motorowe bombowce spadły do morza, trafione przez myśliwców, podczas gdy czwarty zniszczony został przez artylerję przeciwlotniczą.

W innych miejscowościach liczby ofiar nie zdołano jeszcze stwierdzić.

*

Rzym, 12 kwietnia. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku posiada następujące brzmienie:

Naczelne dowództwo włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W toku poruszeń niemiecko-włoskich wojsk na nowe pozycje na tunetańskim froncie opróżniono Sfax i Kairuan.

Silne wypady nieprzyjacielskich czołówek, które były wspomagane przez czołgi, zostały odparte na południowym odcinku frontu. Zespoły naszego lotnictwa atakowały w zapleczu nieprzyjaciela jego pozycje. Niemieccy myśliwcy zestrzelili pięć Spitfires.

Wczoraj popołudniu zespoły czteromotorowych samolotów bombardowały Neapol, Trapani i Marsala. W budynkach mieszkalnych powstały znaczne szkody. Doniesiono łącznie o 4 zabitych wśród ludności cywilnej i 22 rannych. Nasi myśliwcy zestrzelili sześć samolotów nad Neapolem i dwa nad Trapani; dalsze cztery samoloty zestrzeliła obrona naziemna, dwa z tego nad Neapolem, jeden nad Messyną i jeden nad Pozzalo.

Przy ataku na Cagliari, o którym doniesiono we wczorajszym komunikacie, obrona naziemna trafiła dwa samoloty, które potem spadły, jeden na południe od S. Elia, drugi w okolicy miasta.

Cztery z pośród naszych samolotów nie powróciły.

Trzęsienie ziemi w Peru.

Buenos Aires, 12 kwietnia. **W trzy dni po wielkiem trzęsieniu ziemi w Chile również Peru dotknęło podobne nieszczęście, chociaż w mniejszych rozmiarach.**

Według wiadomości, podanych przez agencje Stanów Zjednoczonych, zanotowano w Limie krótkie, lecz gwałtowne wstrząsy ziemi. Bliższych szczegółów dotychczas jeszcze nie podano.

„Uroczystość" bolszewicka w Havannie.

Vigo, 12 kwietnia. **Ambasador sowiecki w Waszyngtonie Litwinow, akredytowany jest obecnie również w Havannie.**

Według wiadomości, jakie nadeszły ze stolicy Kuby, Litwinow wręczył w piątek swe listy uwierzytelniające prezydentowi Kuby Battiście, przyczem obydwaj wygłosili przemówienia, utrzymane w przyjacielskim tonie. Cała Havanna udekorowana była sztandarami sowieckiemi, a orkiestry, i rozgłośnie kilkakrotnie odegrały międzynarodówkę.

W kilku wierszach.

Führer wyraził swoje serdeczne gratulacje premjerowi bułgarskiemu i ministrowi spraw zagranicznych Bogdanowi Filoffowi z okazji jego 60-ej rocznicy urodzin.

*

Minister spraw zagranicznych Hiszpanji hr. Jordana przyjął w sobotę nowego ambasadora włoskiego w Madrycie Giacomo Paulucci di Calboli Barone, który ostatnio wręczył swe pismo uwierzytelniające szefowi rządu hiszpańskiego.

*

Pierwszy od r. 1931 poseł meksykański w Unji Sowieckiej przybył obecnie do Kujbyszewa, podejmując temsamem znowu stosunki pomiędzy Unją Sowiecką a Meksykiem.

*

W sobotę aresztowano w obrebie b. dzielnicy międzynarodowej Szanghaju przeszło 100 licznych żydowskich.

*

Brytyjski kanclerz skarbu wniósł w Izbie Gmin preliminarz budżetowy, obracający się w granicach 5—6 miljardów funtów.

*

W ramach reform króla Ibn Sauda arabskiego, państwo jego podzielone ma być na 7 stacyj sanitarnych, z których każda wyposażona będzie w najnowocześniejsze urządzenia zdrowotne.

*

W Waszyngtonie podano urzędowo do wiadomości, iż dotychczas w anglo-amerykańskiej służbie dowozowej 2000 marynarzy norweskich poniosło śmierć.

Trudna sytuacja Australji.

Sztokholm, 12 kwietnia. **Londyński „Times“ omawia na swych łamach trudną sytuację Australji i podkreśla że Australja liczyć się musi z długą i ciężką walką.**

We wszystkich zdobytych obszarach Japończycy obecnie wzmacniają zarówno swą pozycję wojskową jak i gospodarczą, co dla nich jest rzeczą tem łatwiejszą, że siły zbrojne mocarstw zachodnich związane są walką z Niemcami. **W chwili obecnej Japończycy pilnują jedynie skrzydeł swego frontu, mając pozatem dostateczny czas na rozbudowę swych pozycyj.**

Do jakich rozmiarów doszły obawy rządu australijskiego i rządu Stanów Zjednoczonych, wynika z wiadomości podawanych przez „Daily Sketch“, według których Stan- Zjednoczone zamierzają zwołać konferencję na którejby wraz z Australją i emigrantami z Indyj Holenderskich roztrząsano sytuację na Pacyfiku.

Wzrost antysemityzmu w Anglji.

Genewa, 12 kwietnia. **Wychodzące w Londynie pismo „Jewish Chronicle“ ponownie zwraca uwagę na rosnący prąd antysemityzmu w Anglji.**

„Znaczne wzmożenie się kampanji antyżydowskiej w naszym kraju — jak pisze pismo — zmusza nas ponownie do zajmowania się tym poważnym problemem. Każdy liberalnie ustosunkowany publicysta, który w ciągu kilku ostatnich miesięcy potępiał antysemityzm, stał się temsamem celem licznych listów z pogróżkami i wyzwiskami. Pojawiają się nagle podburzające napisy antyżydowskie mniej lub więcej równocześnie na obszarze całego Londynu. W Leicester uczestnicy pewnego zebrania zastali ściany oblepione hasłami antyżydowskiemi. Antysemityzm wzrasta obecnie zarówno w fabrykach, jak i w dziedzinie życia publicznego.

317 szkółek drzewek na Ukrainie

Dniepropetrowsk, 12 kwietnia. **Według najnowszych danych statystycznych na obszarach Ukrainy łącznie z Krymem około 600.000 ha podlega racjonalnej uprawie przez kulturę drzew owocowych.**

Około 25 procent tej ilości obecnie już rodzi owoce, podczas gdy przeważająca większość plantacyj stanowią młode drzewka. **Na Ukrainie znajduje się przeszło 317 szkółek drzewek, które w jesieni 1942 roku postawiły do dyspozycji 3,6 miljonów młodych drzewek owocowych oraz około 51 miljonów pozostałego sprzętu, służącego kulturze drzew owocowych.**

Na wiosnę 1943 roku ze szkółek tych pobrać można będzie 25 miljonów krzaków grochowych, które niezbędne są na Ukrainie z uwagi na kwiaty dostarczające pszczołom miodu, oraz na osłonę przed wiatrem dla młodych drzew owocowych.

Przegrupowanie w handlu Gen. Gubernatorstwa.

Kraków, 12 kwietnia. **W Generalnem Gubernatorstwie przeprowadza się obecnie reorganizację przedsiębiorstw handlowych w ten sposób, że zamykać się będzie wszelkie instytucje handlowe, keóre nie są niezbędne dla zadań gospodarki wojennej lub też dla zapewnienia zaopatrzenia ludności. Składy te zamknięte będą na czas wojny.** W ten sposób uzyska się bezpośrednio siły robocze do ważnych prac wojenno-gospodarczych, z drugiej zaś strony nastąpi odciążenie całego aparatu społeczno-gospodarczego i komunikacyjnego i zaoszczędzi się siły robocze, potrzebne do innych koniecznych prac.

Wyznaczenie przedsiębiorstw, które mają być unieruchomione, a również i tych, które nadal mają pracować, należy do obowiązków **Urzędów Gospodarczych Starostów Powiatowych i Miejskich,** którzy propozycje dotyczące tych spraw opracowywać będą w porozumieniu z Powiatowemi Grupami dla Handlu. W taki sposób ustalone zostaną również i w Generalnem Gubernatorstwie obecnie te formy zaopatrzenia, któreby zapewniły ludności zaopatrzenie we wszelkie środki codziennego użytku w czasie wojny, a któreby równocześnie nie trzymały na uwięzi większej ilości osób i środków organizacyjnych, aniżeli ich potrzeba do wykonania wszelkich zadań, ważnych dla prowadzenia wojny.

Przemysł w powiecie kołomyjskim.

Lwów, 12 kwietnia. **Powiat Kołomyja położony zdala od wielkich ośrodków fabrycznych, przemysłowych i źródeł surowcowych może się jednak poszczycić swym własnym przemysłem,** wyrosłym na tym gruncie i mającym tu swe źródło surowcowe.

Obfite lasy, jakiemi pokryty jest ten najbardziej na południe wysunięty powiat okręgu Galicja sprawiają, iż **rozwinął się tu przemysł drzewny. Dość wymienić duże tartaki w Diakowcach, Czeniżynie, Jabłonowie czy Tudiowie** koło Kut oraz coraz pomyślniej rozwijającą się fabrykę mebli w Kołomyji.

Kołomyja jest również ośrodkiem przemysłu górniczego. Istniejące w okolicznych wsiach, jak Meszyn, Kowalówka, Nowosielica, Trościaniec kopalnie węgla brunatnego zaopatrujący cały niemal powiat w materjał opałowy.

W Kołomyjskiem reprezentowane są również i inne gałęzie wytwórczości i tak w wymienionych już **Diakowcach znajduje się fabryka papieru oraz duży browar,** zaopatrujący niemal cały okręg w piwo, znane ze swej jakości. Wymienić należy również **olbrzymią cukrownię w Horodence,** jedną z większych fabryk tego rodzaju w Gen. Gub. oraz **fabrykę tytoniu w Zabłotowie** k. Kołomyji, posiadającą własne plantacje.

Nadto czynna jest w Kołomyji fabryka narzędzi rolniczych, fabryka szczotek i fabryka marmolady, które również godnie reprezentują przemysł powiatu kołomyjskiego, rozwijający się coraz to pomyślniej.

Zwalczanie parchów bydlęcych w Galicji.

Lwów, 12 kwietnia. **W czasie inwazji bolszewickiej w okręgu Galicja silnie się szerzyły parchy wśród koni.** Szczególnie w powiatach zachodnich były one rozpowszechnione, gdzie zgromadzono bardzo liczne zaprzęgi konne, zatrudnione przy budowie umocnień wojskowych. W czasie odwrotu bolszewików zaraza ta zawleczona została przez zaprzęgi bolszewickie również i do wschodnich powiatów okręgu galicyjskiego. **O skutecznym zwalczaniu tej choroby nie pomyślano w czasie okupacji bolszewickiej, a dopiero administracja niemiecka podjęła energiczne kroki, zmierzające do opanowania epidemji.** Obecnie liczba koni chorych na parchy jest jeszcze dość znaczna, jednakowoż stwierdzić już można, że choroba ta już się nie rozprzestrzenia. Opanowano ją w ten sposób, że uruchomiono 67 komór gazowych — zapomocą których przeprowadza się systematyczne leczenie.

Aby położyć tamę panującej w Galicji gruźlicy bydła i wyciągnąć należyte wnioski dotyczące skutecznego jej leczenia, zarządzono w powiecie Lwów-wieś na szeroką skalę prowadzone badania na 34.000 sztuk bydła rogatego.

Wiadomości lokalne.

KWIECIEŃ
13
Wtorek

Dziś: Hermenegildy
Jutro: Justyna

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.30 do 5.00

Magazynowanie żywności w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 12 kwietnia. **Na terenach Generalnego Gubernatorstwa w czasach przedwojennych handel towarami żywnościowemi nastawiony był wyłącznie tylko na szybki zbyt,** dziś natomiast zachodzi potrzeba planowego magazynowania żywności na zapas. Dlatego też administracja niemiecka szczególną poświęca uwagę sprawie magazynowania takich środków żywności, które łatwo ulegają zepsuciu. **Okazała się konieczność budowy urządzeń chłodniczych o wielkiej pojemności. Taką chłodnię o powierzchni 5.400 m kw. wybudowano już w Warszawie, a budowę takiej samej chłodni i o tych samych rozmiarach rozpoczęto we Lwowie.**

Konkurs na wyroby przemysłu domowego.

Kraków, 12 kwienia. **Rada Główna Opiekuńcza ogłasza z terminem do 20 maja 1943 konkurs na wzory wyrobów przemysłu domowego dla wszystkich pracujących w warsztatach domowych na terenie Gen. Gub. Wyznaczono 14 nagród od 1.200 do 600 złotych i 20 zakupów po 200 złotych.**

Warunki konkursu można otrzymać w biurze R. G. O. Kraków, Krowoderska 5, pokój 37 i w Polskim Komitecie Opiekuńczym, Warszawa, Fredry 6.

Nowe przepisy dla rybołówstwa.

Kraków, 12 kwietnia. **Jakkolwiek organizacja gospodarki stawów rybnych uregulowana była już poprzednio na terenie starostwa w Puławach, to jednak kwestja ta nie załatwiona jeszcze była dotąd, jeżeli chodzi o gospodarowanie rybami pochodzącemi z rzek i jezior.** W ostatnich dniach zwołano wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zainteresowani są rybołówstwem i hodowlą ryb na terenie starostwa powiatowego, **na konferencję do Puław,** w czasie której agronom powiatowy udzielił obszernych instrukcyj o hodowli ryb. Wskazał on na to również, że obecnie kontrolę nad całokształtem gospodarki rybnej w powiecie objął Wydział Wyżywienia i Rolnictwa. Przedstawiciel tego Wydziału przy urzędzie Gubernatora udzielił objaśnień, dotyczących nabycia materjałów i sprzętu potrzebnych do wykonywania rybołówstwa oraz wytłumaczył obszernie, w jaki sposób w przyszłości odbywać się powinien handel rybny. **Wszelkie ułowione ryby,** obojętne czy pochodzą ze stawu czy też z innych wód, **dostarczane być muszą bez wyjątku do pewnych oznaczonych miejsc centralnych, uruchomionych przez firmy handlowe,** specjalnie do tego upoważnione. **Zważać należy przytem na to, że ryby o wadze niższej aniżeli 500 gramów, wogóle nie są dopuszczone do handlu.** Na zakończenie konferencji zaznajomiono jeszcze hodowców z nowemi pracami, jakie wykonane być muszą w hodowli ryb.

NATRĘTNY WŁÓCZĘGA. Ireneusz Antoniak, idąc z dworca częstochowskiego ku miastu, zaczepiony został przez starego żebraka, nachalnie domagającego się wsparcia. Starzec, mimo kilkakrotnych ostrych odpowiedzi, biegł obok Antoniaka, napierając na niego z boku. W pewnej chwili Antoniak, wyczuwając rękę włóczęgi w swojej kieszeni, gdzie znajdowała się portmonetka, złapał żebraka za kołnierz i oddał w ręce policjanta. Stwierdzono, że żebrak miał przy sobie 3.000 złotych gotówką, dwa złote zegarki, nowy portfel z kozłowej skóry i złotą ciężką obrączkę. Kieszonkowcem zajęła się policja.

Osobliwy wymiar sprawiedliwości.

Ciekawe notatki z dziedziny sposobów wymierzania sprawiedliwości znajdujemy w historji dawnych wieków. Pokazuje się, że nietylko Salomon potrafił wyrokami swemi zostać przysłowiowym.

Przytoczymy tutaj dla przykładu wyrok Ludwika XV, w sprawie kuzyna swego, hr. Bourbon Conde de Chardais, wydany w kancelarji królewskiej i złożony do rąk prokuratora generalnego.

Oto, co o tem mówią stare zapiski kancelarji królewskiej z lat 1750—1752:

W maju, r. 1750-go, powstały w Paryżu wielkie rozruchy. Niezliczone masy ludu zaległy ulice, podnosząc groźne i rozpaczliwe wrzaski. Na domach i po rogach ulic rozlepiono drukowane plakaty, twierdzące, że Ludwik XV, z porady doktorów, dla wzmocnienia zrujnowanych rozwiązłem życiem sił swoich, bierze kąpiele we krwi, i że ku temu celowi schwytała policja kilkonaścioro dzieci, które podówczas istotnie w tajemniczy sposób zaginęły. Dalej następowały najdziwaczniejsze i najokropniejsze szczegóły porwania i zarżnięcia tych niemowląt.

Faktem, stwierdzonym w dniach owych oficjalnie, było istotne zaginięcie kilkorga dzieci w wieku niemowlęcym. Co zaś do Ludwika XV-go był to jeno dowód nieufności ludu, tak rączo zbrodnię swemu władcy przypisującego.

Do podłości podobnej król zdolny nie był, chociaż Ludwik XI-ty, według najwiarygodniejszych źródeł, rzeczywiście się jej dopuszczał, tkwiąc w zabobonnej wierze recept szarlatanów.

Rozwścieczony tłum zamordował agenta policyjnego, na którego opinja wskazywała, iż kamerdynerowi pałacowemu wydał złowione dziatki.

Władza królewska atoli zbyt na silnych stała jeszcze podstawach, by lękać się miała zrewoltowanego pospólstwa przedmieść stolicy.

Gwardja przyboczna króla, szwajcarzy i czarni muszkieterowie, uderzyli na tłum z bronią w ręku, rozpraszając demonstrantów.

Wielu zabito na miejscu, innych pochwycono, powsadzano do więzień lub powieszono.

Parlament wydał w dniu 25 maja dokret, nakazujący wytoczenie śledztwa przeciw przywódcom rozruchów i wzywający sądy do wytropienia i ukarania porywaczy dzieci, o ile tak stało się istotnie.

Królowi przyniesiono dekret do zatwierdzenia.

Ludwik XV-ty znalazł się w dziwnem położeniu...

Nie potwierdzić — znaczyło popierać czyjąś zbrodniczą działalność.

Dekret podpisać — było to oddanie pod sądy... — ale innego wyjścia nie było, a w interesie własnym leżało przecież oczyszczenie się ze straszliwego zarzutu.

Bo przestępcę Ludwik XV niestety znał!

Tymczasem wzburzenie nie ustawało i przejmowało króla mocną obawą o przyszłość.

Podwoił swoje gwardje i wzmocnił załogi Paryża, każąc nawet opracować plany ufortyfikowania stolicy.

A dziateczki ginęły dalej...

Awantury wzmagały się.

Lufami paszcz armatnich musiano już trzymać w rygorze niespokojne robotnicze przedmieścia St. Antoine i St. Marcel, prowadząc gorliwe poszukiwania za sprawcą zamieszek. A szukano gorączkowo, chociaż bezskutecznie! Bezskutecznie, bo jakkolwiek policja dawno znała zbrodniarza, nie mogła na nim położyć bez zezwolenia króla swej ręki... Był bowiem członkiem rodziny królewskiej, kuzynem Ludwika XV-go, sadystą i wcielonym szatanem tych czasów, hr. Bourbon Conde de Charolais!

Coby to był za skandal! Rewolucja chyba i przewrót! Kuzyn królewski!

Łotrzyk ten, krwawy zboczeniec patologiczny, lat 50-ciu, miał sporo już morderstw na sumieniu.

Ale tym razem miarka była przebrana! Wydał się sam — jak wielu zbrodniarzy czyni, w ślepym zapędzie swego zwyrodnienia.

Najwyższą rozkoszą jego życia było dręczenie i mordowanie ludzi.

Do witających się z nim, a nieznających go, wyciągał uprzejmie rękę i chwyciwszy podawaną sobie dłoń, wylamywał z olbrzymią siłą palce jeden po drugim, dla rozrywki.

W dobrach swych strzelał do ludzi, jak do wróbli, a dla „miłego widoku“ dnia pewnego zasztyletował swojego pazia i lokaja.

Atoli, gdy omal do rewolucji nie doprowadziło ginięcie dzieci, Ludwik XV-ty stracił cierpliwość. Wezwał go do pałacu i dowiedział się odeń, że pewien rosyjski książę odstąpił mu ten sekret „odmładzania się“.

Pod sąd nie chciał stawić się degenerat, jakkolwiek miano uchronić go od śmierci i więzienia świadectwem lekarzy, stwierdzających rzekomo jego niepoczytalność.

Ludwik czekał, a w Paryżu wrzało, bo jakieś pogłoski o hr. Charolais obiegały miasto. Sytuacja była poważna.

Łotr niewiele robił sobie jednak z tego stanu rzeczy. Ufny w nietykalność, jako królewski kuzyn, po powrocie z audjencji popadł we wściekłą furję z powodu życzenia Ludwika, by stawił się przed sąd.

Zamknął się w swoim pałacu i ani nie chciał słyszeć o woli królewskiej.

I oto zrządzenie Opatrzności oddało go nareszcie wyrokowi sprawiedliwości.

Wyrok to był zaiste osobliwy, ale zbrodniarz zasłużył sobie na niego zupełnie.

Ludwik wzdrygał się przed doprowadzeniem siłą swego kuzyna na sąd — a co do łez i przekleństw matek pomordowanych biedactw, to jakoś do świadomości królewskiej nie przenikało.

Hr. de Charolais zaś nudził się...

Dnia pewnego rankiem, gdy hrabia bawił w swej gotowalni, na dachu vis à vis komnaty łotrzyka jął pracować blacharz przy naprawie rynny.

Dziełem chwili była decyzja sadysty. Nadarzała mu się świetna okazja rozrywki.

Pochwycił strzelbę ze ściany, nabił, wycelował i wypalił.

Huk poniósł się ulicą, na kamienie której osunął się z łoskotem trup blacharza.

Gromada przechodniów dojrzała atoli sylwetkę zbrodniarza z dymiącą strzelbą w oknie.

Zawrzało w mieście.

Nie pomogła gwardja i szwajcarzy. Wywalono bramy pałacu hr. Charolais i tłum wdarł się na podwórzec.

Przerażony zbir zbiegł do piwnic i ukrył się tak dobrze w pustej beczce, że nie znaleziono go. Zdemolowano pałac, pobito służbę, aż wojsko rozprószyło szalejący tłum.

Tym razem atoli, jak powiedziano powyżej, hrabiemu oczywiście poślizgnęła się noga.

Mord na oczach tłumów, popełniony w biały dzień, zmusił biernego dotąd króla do zajęcia stanowiska wobec groźnej postawy ludu.

Obwieszczono, że hrabia zostanie wydany prokuratorowi generalnemu.

Jeden ze współczesnych pamiętnikarzy następująco przedstawia scenę wymiaru królewskiej sprawiedliwości na osobie własnego kuzyna-zbrodniarza:

Król sprowadzić rozkazał, obojętne przy użyciu jakich środków, łotra do swego gabinetu.

W gabinecie znajdowali się prócz Najjaśniejszego Pana również książę Orleanu, kanclerz i generalny prokurator.

— Panie hrabio — ozwał się król — po raz to pierwszy i zarazem ostatni zdecydowaliśmy się podpisać ułaskawienie dla pana. Kanclerz nasz natychmiast je zaopatrzy pieczęcią. Nie jesteś pan godny tego, ale czynimy to jedynie przez wzgląd na krew nam wspólną. Rzekliśmy!

Kanclerz wycisnął pieczęć i oddał ułaskawienie hrabiemu do rąk.

Hrabia skłonił się i chciał opuścić pokój.

— Zatrzymaj się hrabio — powstrzymał go król.

— A teraz — zwrócił się Ludwik XV do prokuratora — kanclerzowi rozkazujemy wystawić list żelazny, zapewniający zupełną niekaralność i wszelakie bezpieczeństwo temu, kto zabije hr. Charolais. To jest naszą wolą.

Rozkaz został spełniony.

— Polecamy panu, panie prokuratorze — mówił król — tak długo pod osobistą pieczą dokument ten zachować, ażby służyć mógł ewentualnemu hr. Charolais zabójcy. Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwości pełną zagwarantować z naszej strony nietykalność owemuż mścicielowi. Hrabio! Może pan obecnie już odejść. A zdarz Boże, by ktoś najprędzej nas od pana oswobodził!

Wyrok królewski zwracał wolność łotrowi w ten sposób, że życie jego odtąd stało się piekłem niepewności.

Wolałby był dokonać podłych dni swoich w najcięższem więzieniu, boć tam trwoga nieustanna nie stąpałaby za nim krok w krok.

Myśl, że byt jego zależy od łaski pierwszego lepszego człowieka, że wolno go każdemu zabić jak wściekłego psa, doprowadzała go prawie do obłędu.

Wydało mu się, że nazajutrz o wyroku wiedziała już cała Francja, a mordercy węszą za nim wszędzie. Osłupiałym wzrokiem wodził wokoło, bojąc się cienia własnego.

Nie czując się bezpiecznym w Paryżu, umknął w przebraniu do swoich dóbr. Ale i tutaj piekielna trwoga nie dawała mu spokoju. Wypędził służbę. Barykadował mieszkanie i truchlał na każdy szelest. Pił wodę tylko badaną wpierw dokładnie, a jadło sam sobie przygotowywał w obawie przed otruciem. W jednym z takich paroksyzmów lęku, przekonany, że ktoś goni za nim, uciekł na wieżycę baszty i rzucił się z ganku, ponosząc śmierć. Zgon godny takiego plugawego życia. Na tem kończy się historyczna notatka.

Stef. Krasiński

Praktyczne wskazówki dla rolników.

O uprawie seradeli.

(tp) Seradela jest nadzwyczaj cenną rośliną pastewną, posiadającą duże znaczenie w rolnictwie, a przytem chętnie spożywaną przez zwierzęta domowe. Także i siano seradelowe posiada dużą wartość; wobec tego więc opłaci się bliżej zaznajomić z uprawą tej rośliny pastewnej i zwiększyć powierzchnię jej uprawy. Seradela udaje się najlepiej na glebach żytnio-ziemniaczanych, natomiast na ziemiach zwięzłych oraz zbyt zasobnych w wapno, ma gorsze warunki rozwoju.

W żadnym wypadku nie wolno siać seradeli na glebach zachwaszczonych, seradela bowiem, gdy jest mała, rośnie wolno i skutkiem tego tłumią ją łatwo chwasty, rosnące z reguły znacznie szybciej. Najlepiej przeto siać ją po ziemniakach, pole wówczas jest najmniej zachwaszczone i warunki uprawy przedstawiają się najkorzystniej. Na suchych ziemiach piaszczystych seradela często zawodzi, gdyż wymaga również dużo wilgoci. W wypadku długotrwałej suszy rośnie źle, albo wogóle całkiem przepada.

Na takich więc glebach celem zabezpieczenia tej pożytecznej kultury szczególnie pod uwagę trzeba brać nawożenie.

Seradelę powszechnie uprawia się w formie podsiewu (wsiewki). Najczęściej sieje się ją w żyto, rzadziej w jęczmień. Na lekkich glebach wysiewamy seradelę możliwie wcześnie, skoro tylko zboża poczynają rosnąć na wiosnę. Siejąc rzędowo na ha wystarcza 35 kg nasion. Odstępy rządków wynoszą ok. 10 cm. Przy siewie ręcznym potrzeba na ha ok. 60 kg nasion. Jeżeli seradelę wysiano wcześniej — co jest najważniejsze, a pozostałe warunki uprawy układają się korzystnie, wówczas z pewnością seradela pójdzie dobrze.

Na glebie lepszej seradelę można wsiewać w żyto także przed jego wykłoszeniem, dlatego mianowicie, że bujnie rosnące zboże mogłoby łatwo zagłuszyć wolno rosnącą seradelę. W ten sposób, dzięki opadom czerwcowym seradela kiełkuje i rośnie dobrze, na jesieni zaś będzie gęsta i bujna. Metodę tę zaleca się tylko w tych okolicach, gdzie żyta wyrastają duże i spodziewamy się regularnych opadów w czerwcu.

W uprawie na nasienie suszy się seradelę po skoszeniu na t. zw. piramidkach lub płotkach i zwozi się na wozach, wymoszczonych płachtami, nasiona bowiem łatwo wypadają. Plewy seradelowe uzyskiwane przy młóceniu stanowią dobrą karmę dla bydła. Siano z seradeli spasa się także inwentarzem.

Seradelę uprawioną jako wsiewkę, można z powodzeniem zużytkować jako nawóz zielony, np. pod ziemniaki. W tym wypadku przyoruje się ją późną jesienią. Na glebach zaś lekkich seradelę wskazane jest przeorać na wiosnę.

Seradela dostarcza także znacznych ilości doskonałej zielonej paszy, którą kosi się lub spasa na jesieni. Uprawa tej rośliny winna być szeroko stosowana tak ze względu na paszę, jak i na nasienie.

Jak żywić obecnie kury?

(tp) Wobec braku karmy ziarnistej obecnie żywienie kur sprawia pewne trudności. Jednakże uprawa roślin pastewnych we własnem gospodarstwie pozwoli otrzymać produkcję nieśną na odpowiednim poziomie, jeżeli obok ziemniaków i innych pasz węglowodanowych podawać będziemy kurom kukurydzę, proso i owies.

Kura o dobrej przeciętnej użytkowości nieśnej wymaga następującej karmy dziennej: 100 g suchej masy, w tem 12 g strawnego białka, 3 g strawnego tłuszczu oraz 30 do 50 g strawnych węglowodanów. Z pasz gospodarskich zestawiamy poniższe mieszanki w przeliczeniu na 1 rok:

16,5 kg ziarna kukurydzy, prosa i owsa,
2,5 kg mączki z bobiku,
12,0 kg ziemniaków,
12,0 kg buraków,
2,7 kg mączki z siana,
0,9 kg ziarna słonecznika,
2,0 kg białka, pochodzenia zwierzęcego.

Białko można zastąpić mlekiem chudem, buraki zaś i ziemniaki odpadkami z ogrodu i kuchni. Zużytkować winno się także i inne pasze, jak np. zielonki i chwasty, rosnące na drogach, skarpach rowów, miedzach, odpadki rzeźniane, robaki, ślimaki, chrząszcze (chrabąszcze), mączkę kostkę z kości świńskich czy cielęcych itd. Szczególne cenne są rośliny strączkowe, młode zielonki i pokrzywy. Posiadacz kozy jednym litrem mleka może pokryć zapotrzebowanie białka u 8 kur nieśnych. Dając obok gospodarskich pasz białkowych jeszcze 30 g dziennie dla jednej kury, nie potrzebujemy obawiać się spadku nieśności.

Dawka białkowej karmy pochodzenia zwierzęcego może odpaść zupełnie, gdy kury dysponują zielonym wybiegiem i dostają na głowę 100 g chudego mleka. Drobny rolnik lub ogrodnik, posiadający 600—700 m kw. wolnego terenu, przy intensywnej uprawie okopowych i poplonów, może pokryć zapotrzebowanie ziemniaków, buraków, marchwi, kukurydzy, owsa, bobiku, grochu itd. dla 8—10 kur, a nawet i kilku królików.

Co się tyczy oddziaływania różnych, wyżej wymienionych rodzajów ziarna na użytkowość nieśna kur, to według poczynionych doświadczeń największą nieśność powodował owies, a następnie kukurydza.

Należy mieć przytem na uwadze, aby wszystkie składniki pokarmowe, jak białko, tłuszcz, węglowodany i sole mineralne, znajdowały się w prawidłowej i dostatecznej ilości. Stosunek substancji pokarmowych winien być jak 1:6, t. zn. 1 część białka strawnego na 6 części tłuszczu i węglowodanów.

Dla ptaków młodych w okresie rozwijania się stosunek ten winien wynosić 1:4, dla sztuk tuczonych zaś 1:10. Pozatem w żywieniu zachować należy największą czystość, żadnych resztek nie rzucać na podłogę, korytka muszą być suche. Dalsze zaś prawidła: zielonkę podawać należy codzień przez cały rok, na wieczór karmę miękką wymięszaną z ziarnem lub tylko to ostatnie. Codziennie postarać się trzeba o świeżą i czystą wodę, nie wolno dopuszczać do żadnych zmian w żywieniu.

Wiemy, że możliwości zbierania odpadków i produkowania pasz bywają rozmaite, jednak posiadacz drobnego inwentarza, troszczący się należycie o zabezpieczenie postaw żywienia z własnego gospodarstwa, może utrzymać dobrą użytkowość swych kur bez potrzeby uciekania się do pasz kupnych, podlegających obecnie reglamentacji. Projektując więc zasiewy w ogrodzie, powyższe zagadnienia trzeba zawsze mieć na względzie.

Produkujcie nasiona roślin pastewnych we własnem gospodarstwie.

(tp) Wojna zakończyła na długi przeciąg czasu trudności, związane ze zbytem produktów rolniczych, na które właśnie szczególnie cierpiały mniejsze gospodarstwa rolne. Dlatego dzisiaj chodzi o to, by produkować więcej, niż dotychczas. Lecz w gospodarstwie można produkować więcej tylko wówczas, jeśli zwiększy się uprawę paszy, będzie się trzymało więcej i lepszego bydła, przez to uzyska się więcej obornika do nawożenia roli. Zapewne, że przez ulepszone przechowanie i pielęgnowanie nawozów gospodarskich, można także osiągnąć zwiększenie urodzajności gleb, lecz kwestją decydującą dla uzyskania szybkiej zwyżki plonów na roli jest zwiększenie ilości obornika, wynikające ze wzmożonej obsady bydłem i poprawienie uprawy roślin pastewnych.

Produkować więcej paszy, to znaczy:

Uporządkować łąki przez oczyszczenie istniejących rowów, stworzenie nowych możliwości dla odpływu wody opadowej i gruntowej, przez bronowanie i wałowanie zapomocą gałęziowej włóki łąkowej i ciężkiego wału łąkowego, a w uprawie polowej w drodze zwiększenia uprawy lucerny, koniczyny czerwonej lub mięszanek koniczyn z trawami oraz uprawę śródplonów. Lecz w tej dziedzinie brakuje nam dziś wszędzie koniecznych nasion, a szczególnie koniczyny czerwonej, lucerny, lucerny chmielowej i koniczyny białej, jak również wszystkich nasion traw, do uprawy zaś śród plonów wyki ozimej i jarej, peluszki, kapusty pastewnej, kukurydzy itp. materjału siewnego.

Ze względu na kolosalne zapotrzebowanie na te nasiona całej Europy nie należy się liczyć z tem, że będzie można zapobiec temu brakowi przez przywóz z zagranicy. W tym wypadku każdy rolnik musi się uciec do samopomocy i ze znajdujących się jeszcze prawie w każdem gospodarstwie niewielkich ilości nasion roślin pastewnych winien dla swego gospodarstwa sam wyprodukować materjał siewny. I nie wolno tego traktować jako ostatecznego środka podczas wojny.

Nie, trzeba z całą pewnością liczyć się z tem, że właśnie Gen. Gub. będzie miało w okresie powojennym trwały, zapewniony i dobrze opłacający się zbyt na nasiona roślin pastewnych w innych krajach europejskich, a szczególnie w Rzeszy.

Dlatego niech każdy uprawia ten rodzaj roślin pastewnych na nasienie, na jaki pozwalają mu gleba i klimat. W ten sposób np. może być rozszerzona jeszcze o wiele bardziej produkcja nasienia koniczyny czerwonej i lucerny. Również dla uprawy traw na nasienie nadają się w Gen. Gub. znaczne obszary ziemi.

W produkcji nasion międzyplonów ozimych mogłaby mieć widoki powodzenia uprawa kapusty pastewnej na nasienie. Prawie każde gospodarstwo w jakikolwiek sposób może przeprowadzić uprawę roślin pastewnych na nasienie.

W tem dążeniu, tak korzystnem nietylko dla poszczególnego rolnika, lecz także dla dobra ogółu, nie jest on pozostawiony samemu sobie. Już ubiegłego lata założono w wielu powiatach „Związki Producentów Nasion Roślin Pastewnych", mające na celu udzielanie porad i opieki plantatorom tych nasion. Kierownik Związku Producentów jest albo sam fachowcem w zakresie uprawy roślin pastewnych na nasienie, albo w każdej chwili ma możność postawienia gospodarstwu rolnemu do dyspozycji odpowiedniego fachowca, który udzieli bezpłatnej porady.

Związek Producentów troszczy się następnie o to, by resztę wyprodukowanych nasion po pokryciu własnego zapotrzebowania gospodarstwa rozdzielić w obrębie powiatu i aby rolnikowi, produkującemu nasiona, udzielano wyznaczone na ten cel premje w towarach. Przytem jest oczywiście koniecznem, by rolnik podał na czas do Związku Producentów swego powiatu powierzchnie swoich plantacyj. Również, jeśli chodzi o konieczne urządzenia do czyszczenia drobnych nasion, to ze strony Związku Producentów zostanie uczynione wszystko, by odjąć rolnikowi tę uciążliwą pracę.

Rolnik na naszym terenie musi wkońcu raz wybrnąć z wiecznego kłopotu o paszę w okresie zimowego żywienia, a pierwszym krokiem w tym kierunku będzie uprawa nasion roślin pastewnych w obrębie własnego gospodarstwa.

Czy pan o tem słyszał?

75-lecie drutu kolczastego.

(ap) Drut kolczasty stanowi jedynie drobne kółeczko w olbrzymiej maszynie działań wojennych, jednak odgrywa dla żołnierza na froncie bardzo ważną rolę. Drut kolczasty został wynaleziony przez Niemca Jakóba Haisch, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Prawie 75 lat temu, a więc w 1868 r. wydano na drut kolczasty pierwsze patenty. Drut kolczasty zdobył sobie szybko prawo obywatelstwa i w działaniach wojennych odgrywał zawsze wybitną rolę. W r. 1868 już tworzono z drutu kolczastego przeszkody, przyczem ustawiano go w 10—30 rzędach, w jednometrowej odległości, na wbijanych do ziemi palach. Baczono przytem na to, aby drut nie był zbyt silnie naciągnięty, aby tem trudniej było go przeciąć.

Właściwa użyteczność drutu kolczastego okazała się dopiero w czasie wojny światowej w roku 1914—1918. Otto Riebicke w swej książce pt.: „Co spotrzebowała wojna światowa?" podaje ciekawe dane liczbowe, tyczące się między innemi drutu kolczastego. I tak w czerwcu 1915 dostarczano tygodniowo na niemiecki front „jedynie" 2.000 ton drutu kolczastego, we wrześniu 1915 r. już 3.000 ton, w lipcu 1916 roku ponad 7.000 ton. Tak więc w latach 1914—1918 zużyli Niemcy niemniej jak 600 tysięcy ton drutu kolczastego, dla którego przewiezienia potrzeba było 60 tysięcy wagonów. Ilość ta wystarczyłaby, aby granice całych Niemiec otoczyć zasiekami z drutu kolczastego, głębokiemi na 65 metrów.

Także w współczesnej wojnie drut kolczasty odgrywa ważną rolę jako środek obrony i bez niego nie można sobie wyobrazić nowoczesnej wojny pozycyjnej.

Bułgarski chrom.

(k) Państwa osi otrzymują dla potrzeb gospodarki wojennej ważne rudy chromu z bułgarskich kopalni. Przed wojną produkcja chromu w Macedonji wynosiła rocznie 50.000 ton. Obecnie czyni się starania, aby tę produkcję zwiększyć do 100.000.

Pająki tępią pluskwy.

(St.) W Grecji używa się pająka „Thanator flavitus" do radykalnego tępienia pluskiew, które stanowią jego wyłączny pokarm. Już przed wielu laty przeprowadzono w Grecji próby, w ciągu których pająki w krótkim czasie całkowicie oczyściły zapluskwione baraki i stajnie. Ministerstwo higjeny w Atenach wzięło pająka „Thanatos flavitus" w szczególniejszą ochronę i od dłuższego czasu wydało zakaz eksportowania go zagranicę.

Rośliny oleiste w wiedeńskich ogrodach miejskich.

(k) Ogrody i parki wiedeńskich przedmieść mają obecnie większe znaczenie pod względem gospodarczym. Będą one użyte do hodowli roślin oleistych, zwłaszcza słonecznika. Próby poczynione w ubiegłym roku były tak dodatnie, że zachęciły do wzmożonej akcji w tym kierunku.

Z miłości.

(LIST)

Kochany Franku!

Krótko i węzłowato — postanowiłem popełnić samobójstwo. Ha! Wszystko skończone. Dziwne, jak my, ludzie żyjący w wieku szalonego tempa, realnego pojmowania pojęć, w wieku, w którym pogląd na świat jest napozór pozbawiony nawet cienia romantyzmu, nie mówiąc już o mdłym, pachnącym naftaliną, sentymentaliźmie, jak my jesteśmy sentymentalni.

Pomyśl. Przypląta się myślom człowieka głupie skądinąd tango i wyczynia w mózgu karkołomne ewolucje.

„Wszystko skończone i szczęście i miłość,
Odchodzę na zawsze w świat smutku i cieni..."

W tem dopatruje się ludzkość piękna! W tem, że przewrażliwiony, o słabych nerwach typ po skończonym, jednym z wielu zresztą, flircie pali sobie w łeb. Piosenka na ustach rzewna, rozstrajająca i... śmierć. Głupie, prawda?

Ja jestem inny, mocny, nie podlegający uczuciom ni sugestji rozsentymentalnionego tłumu. A jednak...

Postanowiłem skończyć z życiem. Historja nieskomplikowana. Piszę, bo chcę byś, jako mój przyjaciel, zrozumiał przyczynę tego bezsensownego kroku.

Znasz mnie, śmiem twierdzić, dobrze. — Wiesz, że nie jestem już romantycznym młodzieniaszkiem, który czeka na swoją ukochaną godzinami na ulicy ociekającej kroplami deszczu lub na placu szumiącym rozgwarem tłumu. Toteż zdziwisz się zapewne, że... niestety, tak trudno mi to słowo przychodzi... zakochałem się. Z żartów po prostu. Ot, znasz przecież Halę. Bardzo miłe dziewczę. Znałem ją od dawna nie zwracając zresztą na nią specjalnej uwagi. Bo też, Bogiem a prawdą, nie jest skończoną pięknością. Ale... Znasz także Kazika, Marjana, Stacha i Jurka. Kochali się w niej wszyscy na zabój, a każdy z nich twierdził, że ona tylko jego jednego „kocha". Żal mi ich się zrobiło serdecznie, główniedowarzonych. Postanowiłem przetrzeć im oczy, by się raz na zawsze wyleczyli z beznadziejnego miłowania.

Zacząłem emablować Halę. Serce oczywiście trzymałem na wodzy, z daleka. Niestety, nie utrzymasz to nigdy niezaspokojone „bydlę"? Wyrwało się z pod czułej opieki myśli wcale nie romantycznych i dalejże hasać, niczem rozbrykany źrebak po darni wiejskiego pastwiska. Dorwało się do krynicy zwanej popularnie miłością, a że jej był spragniony, dalejże się nią napawać aż do upojenia. Pech chciał, że jedynym objektem odbijającym się w on czas na matówce aparatu mózgowego była Hala.

Zakochałem się. Trudno. Ha — no, jak trzeba, myślę, to trzeba. Wiesz, że węzłów gordyjskich nie lubię. Operacja, to rzecz bolesna, niemniej jednak, jak dla mnie w takim przypadku, konieczna. Za wszelką cenę rozmówić się ostatecznie.

Wiesz także, że mimo całej powagi, załatwiam naogół wszystkie swoje sprawy życiowe w tonie raczej frywolnym. To mnie chyba tym razem zgubiło. Do rzeczy jednak. Poszedłem do niej. Szczęśliwie się złożyło — była sama. Chociaż... Kalendarz, wiszący na różowej ścianie jej pokoiku, szczerzył w moją stronę spróchniałe, czarne zęby trzynastki. I do tego, cholera — śmiał się do mnie piątkiem!

Posiedziałem chwilę, powiedziałem parę słów okolicznościowych o pogodzie, co słychać w mieście itp. Potem, jak zawsze żartobliwie, przystąpiłem do rzeczy. Trochę się jednak przy tem dławiłem.

— Wiesz, Hala, tyś powinna być bardzo szczęśliwa...

Nie zajmowała się wiele moją osobą — pilnie robiąc na drutach, ale odpowiedziała grzecznie.

— Dlaczego?

— No, bo... aż czterech warjatów kocha się w tobie... a kto wie, czy i nie piąty...

Okazała nawet trochę zainteresowania się poruszonym tematem.

— Tak? Którzyż to?

— Niby to nie wiesz. Kazik, Marjan, Stach, Jurek no i...

— No i... — powtórzyła wyczekująco.

— Moja nędzna osoba.

— Hm, widać nie masz o sobie wielkiego mniemania.

— O tak — przytaknąłem gorąco.

— Pociesz się, że i ja brunetów nie lubię...

Zagrała we mnie krew. Jestem przecież brunetem, autentycznym. Pohamowałem się jednak. Żartuje — myślę.

— Nie szkodzi. — Będziesz się musiała przyzwyczaić... — mruknąłem.

Dosłyszała.

— Niema obawy, Wieśku.

Nie przypominam sobie dokładnie, o czem i w jaki sposób rozmawialiśmy dalej. Rozstaliśmy się w każdym razie podobno serdecznie. Zdałem sobie jednak jasno sprawę, że stoję na straconej pozycji.

Serce zaczęło nagle ni stąd ni z owąd tańczyć oberka, fala krwi zalewać zwoje mózgowe. Muszę skończyć z życiem, które bez niej, bez Hali, wydało się „bez celu, bez sensu"...

Sam rozumiesz, że w takich warunkach, ze zwarjowanem sercem i zalanemi krwią zwojami mózgowemi żyć dalej nie podobna. Dziś muszę rozstać się życiem. Kończę. Chciałem tylko, byś nie posądził mnie, że popełniam samobójstwo z innych powodów. Popełniam je z miłości, przyjacielu, z czystej, jak łza (o ile łza wogóle może być czysta), miłości.

Twój nawet i po śmierci — Wiesiek.

P. S. A propos naszych prac statystycznych. Rewelacja! Co rok jest na świecie przeciętnie 256 samobójstw z miłości. Głupota, horendalna głupota! 256 istnień, pożytecznych członków społeczeństwa traci życie dla mrzonki.

Zadałem sobie nieco trudu i przeszukałem wszystkie tegoroczne dzienniki. Wyobraź sobie, że popełniono ich już w tym roku 255. Ponieważ musimy dążyć do ograniczenia tego rodzaju historyj, jeśli chcemy być społeczeństwem zdrowem, winniśmy uderzyć na alarm. Kto? Ty, nasi koledzy i ja. Wszyscy.

Rozumiesz więc, że nie mogę tem samem popełnić samobójstwa z miłości, dążąc jednocześnie do zmniejszenia się ich liczby wogóle, prawda?

Twój Wiesiek.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.